

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła”* Kazimierz Nr. 23.
Rękopismów nie zwraca się, ale hy-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń półro-
dniczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Przed rocznicą Listopadową.

Zbliża się dzień wielkiego Święta,
Rocznica walk szczytnych się zbliża —
Na krzyżu mąk Polska rozpięta
Jęknęła: „Boże, daj mi dziś moc!”
I stał się cud. — Zstała z krzyża
O własnej sile — i pełna ran
W Listopadową świetną noc
W śmiertelny z wrogiem poszła tan!

I padła znów! Siłą zdeptana
Znów na krzyż wzięta... a młot siepaczy
Gwóźdź koło gwóźdźa wbija — a rana
Wielka jak morze... lecz nie krwii już,
Tylko się wstrętną ropą ślimaczy —
A w ropie tej robactwa moc!
O! Polsko! brzydką będzie wśród burz
Listopadowa Twoja noc!

Gdzie spojrzeć — duch wszędzie zastyga,
Niedługo działwa wyprze się Ciebie...
Gdy zejść się miała pokoju liga
Wzniósł się do Koła polskiego głos:
By przyszło Cię poprzeć w potrzebie;
Odpowiedziano: „Ważniejszą nam
Sprawa kolei — niż Polski los” —
Aż śmiał się czart wśród piekieł bram.

Wam! którym „cześć”! rzeknąć wypada,
Coś rzeknę za te słowa chlubne:
Nie w cudzych rękach Polski zagłada,
Lecz w mózgach takich jak wasze są!
Gdzie serce zimne i samolubne —
Tam ropa musi mieć swój byt!
Miał wstydzic was boleści tła —
Lepiej szyderstwem pokryć wstyd.

Djabel.

Uwagi śledziennika

1.

Jakże my niżej co chwila upadamy,
jak się przypięta zwolna uczucia narodowe,
jeżeli taki Noskowski ma odwagę przera-
biać na walczki pieśni nasze, które się
w zhołałej legły duszy i rzewnością swoją
budzą poważne w słuchacza myśli. Speł-
nia on to zadanie rzemieślniczo — jak
gdyby był zmuszony do tej czynności siłą
służebników carskich, niszczących na ka-
żdym kroku ślady polskiego ducha. „O gwia-
zdeczko coś błyszczała” „Pomoc dajcie mi
rodacy” podobno nawet i „Jeszcze Polska
niezginęła” wyębniąją na fortepianach kon-
certantki domowe, które zapewne nie wie-
dzą co czynią — a tancerzy nogi wprowadzają
jako nowość nad nowościami to, co z głów

wywietrzało. Ha! Hulać dusza bez kontusza,
kiedy dają jeść i pić.

Styszelśmy, że p. Noskowski zachęcony
pochwałami dzienników zamierza przero-
bić również na walczki: „Boże coś Pol-
skę”, „Poloneza Kościuszkę” „Z dymem po-
żarów” „Kiedy raune wstają zorze”. Bra-
wo! Radzilibyśmy mu, żeby przerobił i po-
grzebowego Marsza Szopenowskiego. Zwo-
lennikom pomysłów p. Noskowskiego byłby
najodpowiedniejszym taki wale przy odda-
niu im ostatniej przysługi nad grobem —
a możeby i nogi zgromadzonych żałobników
wzięły w nim czynny udział.

2.

W kościele św. Barbary przed tygo-
dnem ksiądz Jezuita wypowiedział mło-
dej parze przedślubną mowę. Mowa ta na
wskróć polska wywarła na zgromadzonych

potężne wrażenie. Z mojej strony oddaję
kapłanowi polskiemu należne uznanie. Wy-
powiadanie mów takich przed ślubem, w dzi-
siejszym społeczeństwie naszym jest i przed
Bogiem i przed ludźmi czynem rzeczyw-
stej zasługi. Bodajby ks. Załęski wziął do
serca tę moją skromną uwagę.

Dziennikowi „Narodni listy”.

Gdy jadasz moskiewskie fiaki,
Myślisz, że i drugi taki,
Oj ty! oj tyś ładajaki
Dziś rusinom świecisz baki —
W mętnej wodzie łowisz raki,
Pachną ci tak... knuty... haki.

A. Bar.

LIST KATZA.

Wielmożny Pon Djobel!

Klanom sze pienknie jegimoszezi i mam zaszczytnosze zameldowacz, co jo odebroł mojej synka od hajdery i dał do polskiegi szkole, coby wun nauczył sze, co jest Polak i rozumiał po polskiemu. No i wun rozumi tera barzo dobrze i jak wołajom na niego chłopaki na ulica: „Ti parchu zidzie, ty galgan“ — das versteht er ganz gut, te wsistkie katolockie gziecnoszezi. Ale co z tegi, kiedy jak wun powiedział w szkole, że wun jest Polak! to wsistkie ziece robiwały z niego grojse szmych i powiedziały jemu: ty nie Polok, — ty zid. Ny? co tera bedzi Wielmożny Pon Djobel z moim synem? To wun na to sze ucył po polski, żeby rozumiał, co wun jest parchi, zid, nie Polok?

Jak zidki mówiom po niemiecki, albo po zidowski, to gazety ksciom, że wuni sze zapierajom, co nie chcem sze polirowacz, a jak sze zidek pszerobi na Poloka — to sze do niego obracajom plecami, ksiwe miny robiom i nie każom spsiedawać mu żemi, bo wun zid — ani kupowacz towaru y niego, bo wun zid sachraj. A żeby jo tak był zdurf co nie zidki wiensze sachraje, jak napiskład diese gescheft z Flo-rjanke. Aj! waj! Co jo wim — ale jo to jegimoszezi powim dopiero wtedy — gdy inni nie nie powiedza. —

Wiene niech mi jegimoszezi powiedzom co majom robiacz zidki cy psistacz do Poloków — żeby ich tam kopano — cy bicz majom dali zidkami jak bywał dawniej. Jegimoszezi mnie zna to wi, że jo sze pitam nie jako zid ale jak Polok. Bleib Wielmożny Pon Djobel gezind.

Katz.

W Listopadzie.

Te wieczory, każdy skory
Przebył jakoś razem mile...
I rozpedził złe humory,
W życiu złego mamy tyle, —
Więc bawimy się w gromadzie
Ia wieczorkach... w listopadzie.

Pan Hilary — szlachcie stary,
Na wieczorkach dużo gada —
Karci wady i przywary;
Pani domu temu rada,
Mężowi go na wzór kładzie
Na wieczorkach... w listopadzie.

A dewotki, znoszą plotki —
Obmawiają kaznodzieje:
Ksiądz Jan cierpi na łaskotki,
Ojciec Józef jak kur pieje!
Ksiądz Piotr jakby na estradzie...
Ot wieczorki... w listopadzie.

Panny leją wosk w nadziei
Że w karnawał mężów złapią,
A głowacz Galilei
W nos się drapią albo chrapią,
Inni grają — reszta w zwadzie —
Ot wieczorki... w listopadzie.

Anegdotka krakowska.

Pewien jegomość kazał córkom swoim uszyć dużą czerwoną chorągiew a gdy go się dopytywały, na co będzie ta chorągiew, odpowiedział im z miną tajemniczą: „zobaczycie“.

Ale minął tydzień, dwa, miesiąc, wreszcie rok, potem lata i córki nic nie zobaczyły a chorągiew zwinięta spoczywała w kufrze.

Nareszcie gdy już minęło lat kilka, córki zniecierpliwione zapytały znowu ojca, dla czego im chorągwi nie pokazuje i dla czego właściwie ją uszyć kazał?

Kazałem ją uszyć moje dzieci w tej myśli, — rzekł ojciec — aby ją wystawić z okien mojego domu na znak radości, gdy się doczekam takiego tygodnia, w którym ani Reforma z Czasem ani Czas z Reformą kłócić się nie będzie. Ale niestety widzę, że się tego niedoczekam i chorągiew będziemy musieli obrócić na inny użytek.

Pokój, czy wojna.

Idą wieści z różnej strony,
Że jest pokój zapewniony,
I Rudini i Caprivi

Nadzieję pokójowi żywi;
Jednak pomiędzy wierszami
Znać, że ta nadzieja mami.
Że Caprivi, Salisbury
Widzą jakieś groźne chmury,
A Kalnoky — ach! Kalnoky
Puścił wieści w świat szeroki,
Od których gielda zdrażała:

„Że będzie wojna bez mała.

„A zażegnać można burzę

„Tylko przez podatki duże.

„Więc jeżeli zamiast wojny

„Zrobisz bracie pokój zbrojny, —

„Zdejmij buty, z grzbietu szaty,

„I oddaj to na armaty.“ —

Taki z peszteńskich rubieży

Głos pomiędzy ludy bieży,

Ludy słysząc to orędzie,

Myslą, co korzystniej będzie?

Czy przez wojnę dać się złupić,

Czy bankructwem pokój kupić?

I to złe i to nie warte,

Bo zawsze będą obdarte —

Wojna złupi — pokój złupi —

Zaisze jest wybór głupi. —

Dwóch krytyków.

A. — Aleś pan też głupstw napłół
w swej recenzji o „Raju utraconym“!

B. — Pańskie elukubracje o „Słodkiej
truciźnie“ przechodzą granice zdrowego rozsądku.

A. — Eh! Mój panie! „Wyrywałeś pan
piórka z ibsenowskiego piórpuszu“ i obdzielałeś nimi autorów.

B. — A pan swoją recenzją — ayant
seul une personne très ridicule — wywoływałeś na usta uśmiech politowania.

A. — Panie to nieprawda!

B. — Spojrz się pan w lustro!

X. — Wiecie co panowie, dajcie sobie
buzi i mówcie sobie ty! Obadwaj macie takie pojęcie o sztuce i teatrze, że redakcje
dzienników w których swoje zbiory tak
sztuki jak i gry artystów umieszczacie —
powinny być dumne z posiadania sił takich.

Panowie A i B nie całują się wprwadzie — ale zadowoleni rozchodzą się w silnem postanowieniu uniemożliwiać dalej
swoje wyroby krytyczne w rubryce przeznaczanej na umieszczanie genialnych wzorów idjotyzmu.

Polskim dziennikom.

Że Stabilewski dziś biskupem —
Straszny gwałt i krzyk,
Lecz się dziwić temu może —
Nie wiem... chyba bzik.

Jeśli złodziej — co kradł ciagle —
Nie nie ukradł raz,
To robimy go już świętym —
Już do nieba wlaź!

A. Bar.

Pokój! Pokój!! Pokój!!!

Paweł i Gaweł poszli na piwo i przy
kufłu zaczęli rozprawiać o polityce.

Gaweł. No! chwala Bogu! będziemy
mieli pokój.

Paweł. To nieszczęście!

Gaweł. A toż dla czego nieszczęście?

Paweł. Bo będziemy ciągle płacić
wiece podatki dla moskali.

Gaweł. Alboż my moskalom płacimy
podatki?

Paweł. Jakieżes ty głupi! Jużci nie moskalom płacimy, ale dla tego że są moskale na świecie. Gdyby ich nie było, nie musielibyśmy trzymać tyle wojska; a gdybyśmy wojska nie mieli, to moskale spiewaliby **Hospody pomytuj** w katedrze na naszym Wawelu i w Rynku graliby **Boże caria chrani**.

Gaweł. A toście mi kumie pierwszy
raz tak dokumentnie rzeczy wyjaśnili. No!
Ale w wojnie może zginąć wielu ludzi.

Paweł. Ale raz. A tak, póki żyją moskale tak blisko, ginie ludzi więcej.

Gaweł. Oj! co prawda, to prawda!

Paweł. Wybić ich do nogi... a będzie pokój.

Krytym sztychem.

Nie dbaj o cześć, honor, sławę,
Nie dbaj — co jest grzechem,
Lecz gdy chcesz mieć buty — strawę,
To daj krytym sztychem!

Krytym sztychem przyjacielu,
To wszystko zdobędziesz —
Inak — nie dojdiesz do celu
Na lodzie osiędziesz.

A. Bar.

BAL W LIWADJI.

„Proszę was goście moi, chodźcie tam, gdzie ciemno...
 „Tam... do świetnie przybranej w czarne krepy sali, —
 „Chodźcie, chodźcie — bo nogi jakoś drżą podemną,
 „Radbym tańczyć — bo słyszę... do tańca zagrali...
 „Zamiast szklistej posadzki... pełno cierni, głogu, —
 „Miał wesołej muzyki... tłum huczy i wyje,
 „Zamiast służby... nihilizm tam stoi u progu.
 „Miał światła... polskie oczy; miał świeczników... żmije!
 „Spójrzcie tylko wokoło... pełno gości wszędzie —
 „To ofiary są moje!... bawią się ochoczo!...
 „Tam w kącie kościotrupy ustawione w rzędzie —
 „Tylko patrzeć — a zaraz do tańca wyskoczą!...
 „Tłum zawył... kości jedne o drugie tracą,
 „I w szalonych podskokach zataczają koło!
 „Ach! jakie to zabawne!... Między taką zgrają
 „Tylko śmiać się i bawić!... Och! jak mi wesoło!...
 „Dzika muzyka!... A raz po raz tylko żmije sykną —
 „I tylko śmiech **Rozpaczy** czasem zgłuszy tony!
 „Proszę, proszę mych gości — bo niedługo znikną
 „Tancerze... Tańczcie proszę, nie jestem zmęczony.
 „Wnet tancerkę poszukam... zaraz, zaraz służę,
 „Niech tylko dziksze tony muzyki usłyszę,
 „Niechaj z wonią truciizny podadzą mi różę!
 „Nieprawdaż?!... Ja z radości dzisiaj ledwo dyszę!...
 „A! Mam już trzy tancerki!... Na **Nedzy** kobiercu,
 „Tam siedzą... jakie piękne... huryski wprost z raju...
 „Wiercie, one najmilsze są dziś memu sercu!
 „Jam to je wyhołubił, wypieścił w mym kraju.
 „Spójrzcie, jaką jest piękna **Przekonań Swoboda**;

„Czy widzicie jej szaty w strzępy poszarpane?
 „Kwitnie barwą młodości — taka jeszcze młoda!
 „A patrzcie! — już ma w piersi tak głęboką ranę!
 „Ja tę ranę zadałem!... Do tańca jedyna
 „Siedzi druga tancerka... to... **Kłeska głodowa!**
 „O! dam jej marcepany, desery i wina...
 „Patrzcie... zębami kłapiąc jak trzęsie się głowa —
 „Onaby rada pewnie wyrzeć mi wnętrznosci,
 „Mych poddanych podburzyć przeciw mnie samemu,
 „Lecz dziś... o! ona jeszcze na mym dworze gości,
 „Bo się jeszcze mnie boi... sama nie wie czemu!...
 „Proszę was... spójrzcie dalej... trzecia tancerka
 „Już się coś niecierpliwi — do siebie mnie woła,
 „Śmieje się... jakie cudne, różowe ma lica!
 „Zda się — to postać jakaś szatana — anioła...
 „To **Wolność!**... Przed nią tylko moją głowę skłonię,
 „Wolność z uśmiechem w twarzy, choć z pokłutem łonem,
 „Ja zaproszę do tańca i jej podam dłoń.
 „Hej, w tany!... Na tym balu jam amfitrjonem!...
 „Dalej w taniec piekielny!... Hej w koło, **rabiata!**
 „Patrzcie, jak umiem tańczyć!... Zapal mam młodzieńcy, —
 „Widzicie... nad mem czołem piekiel światło lata,
 „I szatańska męczarnia bezmylem mnie wieńczy,
 „Tańczę z wami i skacze... Och!... jak mi wesoło!...
 „Rzucam się w tan piekielny... krew krąży gorącej...
 „O! patrzcie — jak wiruje niewolników koło, —
 „Jak straszliwą muzyką!...“

Car spłł się... nic więcej.

Warszawa, d. 10 listopada 1891.

MONOLOG.

Niech sobie kto chce, jak chce, mówi i powiada, to ja mówię i powiadam, że ta cała nasza podróż do Wiednia była niepotrzebna — a kosztowała 300 złr. I cóż z tego, że ekscelencje: Taaffe, Zalewski i Smolka grzecznie mnie przyjęły — gdy tak samo jak i ja ekscelencje te nie mogły zrozumieć o co się właściwie rozchodziło temu warchołowi z Kleparza. Ja zawsze mówię i powiadam, że każda ekscelencja tak samo jak i ja musi wszystko mieć podanem na piśmie a mając na piśmie sformułowane żądanie — może również na piśmie odpowiedzieć, że zadość temu żądaniu nie uczyni.

Jak mi w Wiedniu mówiono i powiadano, to właściwie wszystko zależy od ekscelencji ministra wojny Becka. Jeżeli ta ekscelencja mówi i powiada, że dyrekcja kolei musi być w Krakowie — to i inne ekscelencje tak mówić będą i powiedzą. Zależy bardzo, żem nie miał instrukcji pójść do tej ekscelencji — bo pewnie by mi ekscelencja powiedziała, że czy jałbym przyjechał do Wiednia — czybyśmy byli nie przyjechali — i czy będę z nią mówił czy nie — to tak tylko będzie — jak napisanem będzie przez ekscelencję. Już nie ten niewierny Tomek z Kleparza — ale mi inszy radca taki sam jak tamten warchoł mówił i docinał na Radzie, żem się pozwolił przyjąć niegrzecznie przez nieekscelencję p. Bilińskiego — a ja mówię i po-

wiadam, że nieekscelencja owa za to niegrzeczne przyjęcie deputacji królewskiego grodu — będzie ekscelencją ministrem komunikacji — ministrem rodakiem dla popierania spraw własnych i innych prowincji — choćby ze szkoda Galicji — bo nieekscelencja wie dobrze, że chcąc być ekscelencją trzeba być gburem, mrukiem i despotą dla swoich. Już bo ja wiem i powiadam, że... ale dalej milczeć muszę, bo ze względów czysto politycznych nie mogę więcej mówić i powiedzieć.

MŁODZIEŻY POLSKIEJ AKADEMICKIEJ w Czerniowcach.

Czerniowiecka ty młodzieży,
 Bard z boleścią lutnią dzierży —
 By ci nucić śpiew.
 Biorę lutnię, lecz drży ręka —
 Bo żałosna ma piosenka,
 Bo się burzy krew.

Więc ty, nasza ty młodzieży,
 Zapominasz o macierzy —
 O swej polskiej krwi?
 I z niemcami ty w konszachtach,
 Geselszaftach, bruderszaftach,
 Chciał niemieć drwi!

Czy krew jeszcze, o młodzieży,
 W twoich żyłach dotąd bieży...
 Czy się ścięła w łód?

Za niemcami nosisz torby,
 Z sobą różne staczasz borby...
 Pomnij na swój ród!

Sybiryjskie jęcza duchy,
 Słychać knuty i łańcuchy —
 Słychać wrogów straż!
 A wy tam w Czerniowcach, sami,
 Matce — w spółce z germanami —
 Dziś plujecie w twarz?!

Polska, polska ty młodzieży,
 Połączcie się jak naley —
 Niechaj niemiec zna:
 Że jesteście przecie dziatki.
 Polski, biednej naszej Matki —
 Że i w was krew gra! —

A. Bar.

W księgarni.

— Może szanowny pan kupi najnowszą powieść „Szary wilk?“
 — Znam, znam, czytałem w „Kurjerze“.
 — Tam była tylko treść podana.
 — Ja też niczego więcej nie pragnę.
 Wiem o co chodzi — a to mi wystarcza.

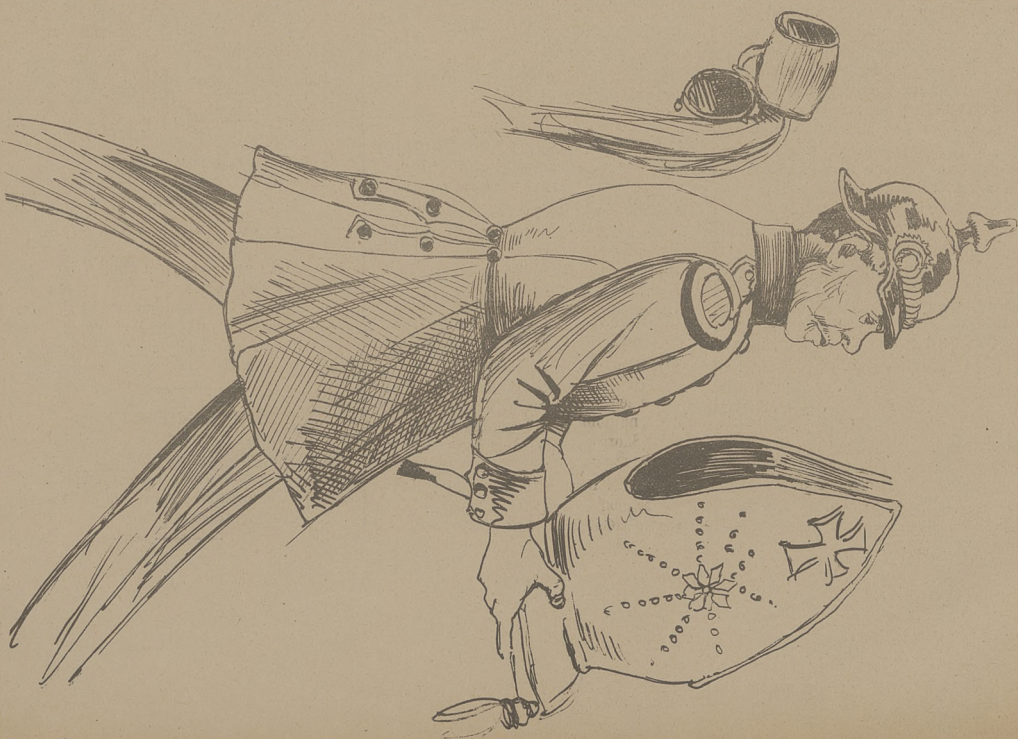
Z TEATRU.

Dowiadujemy się, że autor „Raju utraconego“ po przeczytaniu dwóch „wielkich“ recenzji krakowskich napisał nową sztukę p. t. „Rozum utracony“.



Bismark: Herr Jesus! Merkwürdig! Stablerski arcybiskupem! Język polski dozwoiony? Ja się wścieknę ze złości.

Moskal, stary przyjaciel: Nie wściakaj się lubienjy moj druh —



U nas jeszcze się gorzej stanie. Hurko pójłzie na linję wojnę a następnica tronu zostanie namiestnikiem w carstwie polskiem z Wielopolskim przy boku. Czegóż się nie robi dla miłego pokoju?



...a cień 29 Listopada — widząc upadającego Ducha Narodu — zbliżył się chyżo ku niemu, aby go podtrzymać siłą swych wspomnień — ale usłyszał: „nie trudź się!” Już mnie ty nie podeprzesz. Patrz na owoce pracy orga-

nicznej mych nieprzyjaciół. Pragnęli mnie zdusić i podkopali wiarę, a ze strawy ich rozchodzą się niszczące kłęby — bo gdzie **mnie** niema, tam naród przestaje istnieć — tam człowiek przemienia się w bydlę.

Godanie kuma.

Kiesiki spotkałem pewnego kuma, którego syna trzymałem od chrztu a który teraz jest woźnym w Florjance i mówię mu: Wy to tam kumie musicie wiedzieć czy to prawda, że Kiestawek brał se co rok po 6000 białów za jakieś tam incabso jak ten Gostomski z Książnic pisze w tym swoim drukowanym liście w którym ci go paskudnie zbabrał — a kum na to: „Czy ten brał, czy tamten go zbabrał to jo ta tego niewiem ale to wim, że jeżeli go zbabrał to strasznie odpokutuje — bo tę sprawę oddał pon młodszy panu starszemu — a pon starszy nie pozwoli, żeby mu syna paskudzili!

— Ba kiedy un chory (rzekę jo) to ci drudzy dyrektorowie będą go sądzili. —

— Głupstwa z pseproszaniem godowie (rzecze un) bo nie wicie jak to u nas idzie. Co starszy pon może to tak być musi — bo ci drudzy dyrektorowie — to tylko na to są aby kiwali głowami jak pon starszy koze.

— Nu! a od czegoż rada? (rzekę znów jo)

— Od tego (rzecze znów Kum) żeby się zjechali — uchwalili zaufanie i basta.

Przytem powiem wam na ucho oni nam są dużo winni tam w Kasie na dole — to sprzeciwiać się nie mogą dyrekcyi bo by im dała bobu. U nos wicie, to nie kłudzemu pożyczają tylko takim co się dyrekcyi podobają. My nie trzymamy honorowych cenzurów tylko płatnych dyrektorów.

— Bajecie jak po śliwkach (rzekę na to jo). Czyż jo to niewiem, że wszędy są wybrane honorowe cenzury.

— Ale u nas nima (rzecze na to un) i z tem nom dobrze bo rada musi tak skakać jak my gwizdamy.

— A bo to prawda (rzekę) a z Podhajcami?

— Et! cicho ta o tem! I z Podhajcami tak będzie jak my chcemy. Starszy pan to mądra głowa. Jak się zaczęło tak się skończy.

— Wicie coś będzie?

— Ano będzie zyd i będzie recht!

I odszedł — a jo sobie pomyślałem może i on ma recht.

„Hromada ruska“.

Gdy car moskiewski raz ze swoją świtą Do Berlińczyków przyjechał z wizytą, To się przez grzeczność — (dziwna grzeczność cara) Za niemieckiego przebrał był huzara. —

„Hromada ruska“ w naszym mieście starem
Snać nie wspólnego nie chce mieć z tym carem,
Bo nie jest grzeczną tyle dla Krakowa,
By w koncert wplotła ton polskiego słowa. —

Porównanie.

— Jakie jest podobieństwo między Redakcją „Czasu“ a starą elegantką? —

— Że stara elegantka lubi często zmieniać rękawiczki — a „Czas“ zmienia ciągle recenzentów teatralnych. —

Liga pokoju.

1.

Zjechali się z różnych stron aż miło
Radzić, żeby wojen już więcej nie było.

Żeby wojen na świecie nie było,
Żeby prawo stało nad siłą.

Jak zaczęli o pokoju tak radzić,
Tak zaczęli się i kłócić i wadzić. —

I o mało nie przyszło wśród salki
W pokojowej tej lidze do walki.

2.

Cheć pokoju Anglik — chcą go i moskale,
Chcą go Niemcy także, chcą go wszyscy; ale:

Każdyby w pokoju rad dzierzyć w swej dłoni
To, co zabrał drugim przemocą swej broni. —

A gdyś na nich krzyknął zacy Imbrianie:

„Oddajcie co cudze — a pokój nastanie“

To cię zakrzyczano za tę prawdę nagłą —

I na przyszły kongres obrano Chicago.

Z wystawy spożywczej.

Na wystawie higieniczno-spożywczej w Wiedniu otrzymał **dyplom honorowy i medal złoty** p. Seeling z Izdebnika za suszone konserwy kartoflane dla marynarzy, suszoną włoszczyznę i wyborne wódki. Cieszy nas to, bo p. Seeling jest szczerliwym pomysłodawcą i energicznym wykonawcą pomysłów swoich a wrodzona rzetelność daje zawsze baczenie na zdrowie konsumentów. Dzięki energii i wytrwałości nie zraża się on żadnymi trudnościami zwykłymi u nas — gdzie ludziom zawsze się zdaje, że co zagranica to nie kraj. Jarzębiak izdebnicki ma już swoją ugruntowaną sławę. Nie da on się wyprzeć wszelkiego rodzaju zagranicznym komiakom, które zewnętrznie i etykietami usiłują zakryć ujemną wartość wewnętrzną. — Mam nadzieję, że gdy wiedeńscy znawcy w nim zasmakowali, to i my przyjdziemy nareszcie do przekonania, że lepsze twoje niż cudze.

Firma E. Gottlieb z Krakowa otrzymała za herbatę złoty medal.

Do albumu aktorki.

Pani, co masz na scenie
Wciąż suknię czerwoną.
A w główce ci się wszystko
Przedstawia zielono,
A talent... przynaj sama —
Czyliż wart trzy grosze?
Dla harmonji kolorów
Zmieńże suknię, proszę.

Nowy Mickiewicz.

Pan Habura wyklada w gimnazjum tarnowskim literaturę polską. Nic w tem dziwnego niema, bo przecież inni nie noszą nazwiska Habura, a także wykladają

literaturę polską, ale... pan Habura lubi pozować na Mickiewicza i w tem sęk.

— Adam nie lubił. By za nim improvizacje pisano — powiada na wykładzie mistrz pewnego razu. Aliści zaledwie słowa te przez usta jego przeszły — spostrzegł ucznia piszącego coś.

— Ależ Walczak! — zawołał — wszakże słyszałeś, iż nie lubię by za mną pisanio impro... chciałem powiedzieć, mój wykład!

To się nazywa przejąć się duchem poety!

Jak nam mało potrzeba.

Jak mało potrzeba dzisiaj dla Polaka:

Niechaj rząd mu zrobi ministrem rodaka,
Niech da Stalewskiego na arcybiskupa,
Wnet się kłaniać będzie nisko ludzi kupa.

Lizać będą tapy osoby najstarsze

Za tę łaskę wielką i względy monarsze.

Niech mówić po polsku zezwoli wspaniale

Car moskiewski — krzykną: »Niema jak moskale!«

Dziwna to natura tego ludu, co to

Nawet się w kajdany da okuć z ochotą,

Byleby mu tylko rzekli kajdaniarze:

»Jak się dacie okuć — coś wam car dać każe.«

A niechno by były kajdany ze złota,

Ubrane w orderki to powie: »e! co ta —

Dobrze mi w kajdanach — dobrze mi w obroży« —

I jak pies na łapkach przed swym panem służy.

Odda życie, mienie — ostatnią koszulę,

Byleby go czasem, ktoś pogłaskał czule —

I każda muzyka za łeb by go wzięła,

Byleby zagrała: »Jeszcze nie zginęła!«

Podsluchane.

Fjakier. Proszę pana zapłacić mi z góry za kurs. —

Gość. A to dlaczego? Czy mi nie wierzyć, że ci zapłacę. —

Fjakier. Wierzyć możebym ta jeszcze uwierzył; ale magistrat tak każe, a ja słucham magistratu. —

Gość. To jak pieniądze z góry brać, to ty gąłganie słuchasz magistratu, a jak ci magistrat nałożył ceny do jazdy za rogatki, to i ty sobie z przeproszeniem drwił z magistratu i powiedział, że go masz za nic.

Fjakier. O to się wi, bo ja tylko te przepisy magistratu obserwuję, z którymi mi dobrze. —

Od Redakcji.

Stałemu prenumeratorowi. Na zapytanie pańskie odpowiadamy, że o teatrze krakowskim w przyszłym numerze rozpoczniemy szerszą pogadankę.

Panu... Dr. J. Pawłowski mieszka w Starym Sączu.

Dla nieszczęśliwego wygnańca z Prus Stanisława Dobrowskiego nadesłali na ręce nasze: p. Józef Czernielecki z Paszkan w Rumunji r. 1 i 50 centów. Pani Zupańska z Krakowa r. 1 i p. NN. również z Krakowa 1 r. Bóg zapłać!

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I STYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje

od godziny 3 — 5 po południu.

RESTAURACJA w Hotelu pod Różą przy ul. Florjańskiej,

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności z do-
brą polską i francuską kuchnią. Wina od
piewszorządnych firm zagranicznych. Piwo
pilzneńskie prosto z beczki. Obiady gotowe
(Couvert) o każdej porze od 1:50 do 5 zhr.
F. TURLIŃSKI.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goebliu

przy placu WW. Świętych, I. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem
p. Leparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta
Goebliu, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

D. med. Jan Starachowicz.
dentysta.

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,
skład artykułów religijnych, jako to;
Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików
różnych paciorków i wielki wybór obrazów
świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania
posadzek.

Ceny bardzo niskie.

Biurowe Świdorskiego w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywa-
tnych, guwernantki, bony wszelkiej na-
rodowości i wszelką służbę męską
i żeńską.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Grobby krakowianie zwiedzać mo-
żna codziennie.
Skarbiec kościelny codziennie
o godzinie 10 przed południem,
w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za
zgłoszeniem się do miejscowej
władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita
Stwosza), codziennie popołudniu
za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na
miasto i okolice) codziennie bez-
płatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy
ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czy-
tających codziennie, dla zwie-
dzających we Czwartek, a w inne
dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gma-
chu Biblioteki Jagiell. na dole),
codziennie, wyjąwszy święta i fe-
rje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysło-
we, (ulica Franciszkańska), co-
dziennie od 10—1 i od 3—5.
Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii
Umiejętności. Posąg Kopernika
z marmuru kararyjskiego, natu-
ralnej wielkości, dłuta W. Ga-
domskiego (w gmachu Akademii
ulica Sławkowska) codziennie od
11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz.
Przy. Szuk Pięknych (w Ryнку
głównym w Sukienicach) co-
dziennie od 11 do 4 prócz Po-
niedziałku. Wstęp 30 ct., w Nie-
dziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NYCH UBEZPIECZEŃ w Kra-
kowie. Biura tego Towarzystwa
mieszczą się w własnym gmachu
przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,
a mianowicie AJENCJA ZABEZ-

PIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU
w głównym wejściu na dole po
lewej stronie. BIURA UBEZPIE-
CZEŃ NA ŻYCIE na dole druga
brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica
Szpitalna, dom własny. Godziny
urzędowania codziennie oprócz
świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZ-
NEGO. Rynek główny, róg ulicy
Szewskiej, dom hr. Wodziekich.

BANK GALICYJSKI, Rynek
gl. Nr. 19. Godziny biurowe od
9 rano do 3 popołudniu prócz
świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDY-
TOWE REKODUJENIKÓW I
PRZEMYSŁOWCÓW w Kra-
kowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NEGO KREDYTU w Krakowie.
Biura mieszczą się w gmachu To-
warzystwa wzajemnych ubezpie-
czeń przy ulicy Kleparz Dz. VII
Nr. 124 u głównego wejścia na
dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, ry-
nek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG,
Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr.
KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ,
ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5.
Ekstrakcje przy użyciu środków
znieczulających. Rynek I. 26.

Dr. med. JAN STARACHO-
WICZ dentysta, po ś. p. doc.
K. Goebliu, plac WW. Świętych I.
10, I piętro Oddział techniczny zo-
staje pod kierunkiem p. Leparta.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjań-
ska Nr. 12 I. piętro. Godziny
wpół do 10 i do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Śpi-
talna Nr. 17, (obok Kasy Oszczę-
dności). Doktorand med. Ordyn-
uje codziennie od godziny 9 do
1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL
specjalista chorób ocznych, Krak-
ów ul. Grodzka 32. Godz. kons.
od 10—12 przed połud., 3—5 po
poł. codziennie. Dla ubogich od
8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRACZYŃSKI, apteka pod
Koroną, Rynek, dom własny, na-
przeciw wieży ratuszowej. Instru-
menta chirurgiczne, bandaż i
perfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod
Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy
Florjańskiej, poleca skład wód
mineralnych zagranicznych i kra-
jowych, również wyrobów lekar-
skich zagranicznych i krajowych,
perfumerje francuskie oraz przy-
rządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek
główny, linja A—B dom Kirch-
majerów.

Nowo urządzony ten zakład
z parząką wykwalifikacją na spo-
sób pierwszorządnych firm zagra-
nicznych, zajmuje całe pierwsze
piętro. Kawa w najwyborniej-
szym gatunku bądź mokka bądź
inna według życzenia. Herbata
karawanowa wprost z Kazania
sprowadzana. Doborowe ciasta.
Czytelnia bogato zaopatrzona w
pisma bądź krajowe, bądź zagra-
niczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZ, w hotelu
Saskim przy ulicy Sławkowskiej.
Kuchnia polska i francuska. Wina
wszelakie począwszy od prawdzi-
wych szampańskich, aż do sto-
lowych austriackich. Podejmuje
wszelkie zamówienia na zbiorowe
śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wy-
najmuje na wszelkie bale publi-
czne jako też i zabawy w ści-
ślejsem kółku urządzane.

Ceny żądanom odpowiedniej

Z powodu objęcia Restaurac.
w Ogróźnie Strzeleckim w lokalu
moim przy ul. Sławkowskiej dom
W. Lenerta I. 6, I piętro, z dniem
1 maja wydawane zostają tylko
obiady, śniadania zaś i kolacje
w Ogróźnie Strzeleckim.

W ogróźnie polecam: mleko
kwaśne i stółkie, kawę wyborną
chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych
gatunkach sprowadzone bezpo-
średnio. Piwo J. A. Synów. Wody
mineralne. Bilard i kregielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma
protokółowa) przeniesiony z ul.
Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do
własnego domu pod Nr. 7, wy-
konuje wszelkie roboty fabryczne
kościelne, meblowe, oraz inkru-
tacje na sposób francuski i an-
gielski, poleca się nadal łaską
wym względem Sz. Publiczności;

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okry-
damskich ALEKSANDRY ZA-
MOYSKIEJ, w Krakowie Rynek
główny, Sukieniczne Nr. 19, po-
leca znaczny wybór kapeluszy
damskich przyjmując wszelkie za-
mówienia w zakres toalety dam-
skiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7
przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje
do wynajęcia mieszkania i wy-
najmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrze-
bowy

A. SZAFAŃSKI ul. Kopernika
(Wesola) Nr. 18, urządza pogrze-
by od najskromniejszych do naj-
wspanialszych rozmiarów i posia-
da skład wszelkich przyborów
pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubiez Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markatowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Soki. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELEŃSKI w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyzny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Floryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędných fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norwimberskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i koralików szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatunkach.

kach. Igły, Nożycki, Seyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokańskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamieszczę obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES, Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czechskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przybory do haftowania, galanterii, perły mery, rzeźb, zabawek, sznurków, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ, Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl. linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sułkiewicz. Poleca Szan. Publiczności wielki wybór pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałających, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobrota czystości dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, elast itp. Lody o każdej porze roku. Likjery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób

warszawski z czerpielnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. pietrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WEADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, maszyną konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pączki, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakresie cukierniczym wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacjach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gęsto i urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLIEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sułkiewiczach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-tych wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKI, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI KAPİŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiały jakoteż roboty. Wypożyczaam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębinkach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gl. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica G. l. 92. Skład wędlin i delikatnych swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy

ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostarcza można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęcne, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuję się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK brązownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Przema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i czyszenie takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamieszczę obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASON w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszą i najgustowniejszą modyfikacją oblong. Kartę wizytową litografowaną i drukowaną. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonuwa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, amfony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

DODATEK do Nru 22 „DJABŁA” 1891 r.

NOTATKI Z PODRÓŻY DJABLIKA.

Tarnów.

Jak ktoś ma **pecha**, to żeby się nawet jak najszczęśliwiej nazywał, będzie miał **pecha**, a choćby się ktoś nazywał **Pechnik**, to nie będzie miał **pecha**.

Książd **Pechnik** wie — dbały o zbawienie dusz młodych wyjednał u dyrektora gimnazjum rozporządzenie, zabraniające uczniom uczęszczać o szóstej wieczorem na ćwiczenia do „Sokoła” a jednocześnie sprawił sobie okiennice (co tem większe wrażenie sprawia, że na tej ulicy nikt okiennic nie posiada) gdyż się boi, aby go ktoś nie podpatrzył lub też namacalnie kamykiem do jego milej kapuścianki się nie dobrał. Jako przyjaciel **Pechnika** dobozuje niejaki pan Zagórski, który chcąc od uczniów dostać najciekawszych „nowinek” obiecuje sprawić im buty i ubranie, byle tylko **szlachetnie** denuncjować chcieli. Majster przybrał sobie więc czeladnika do pomocy.

Tak dobrana pięknie para,
Służyć ma za przykład, wzór —
W złości trwa i wciąż się stara:
Pchać chłopaków w zgnilizn wór.
Czy wyrosnąć z tej młodzieży
Ma nieponiów wielka moc?
Oj, tej parze się należy
Coś z brzeziny... w piękną noc.
A dziś — jakom jest Djablikiem, —
Radzę: księżę, w miejscu stać!
Bo będziecie z czeladnikiem
W piekle ciągle chłostę brać!

Wieden.

Kasa państwa musi być bardzo biedna, kiedy aż minister dr. Steinbach od biednego Krakowa, znajdującego się w najbiedniejszej Galicji, zażądał zwrotu marnych 36.000 złr. jakiegoś „szpilkowego”, które się skarbowi mają należeć jeszcze z czasów wolnego miasta.

Bój się pan Boga, ekscelencjo,
Cóż ci ten Kraków mógł zawinić,
Że mu w majątku bardzo małym
Tak duża szczerbę chcesz uczynić?
Co ci po szpilkach? Czyż skarb państwa
Naprawdę już dziurami świeci?
Nie bierz pan szpilek!.. Nałatanie —
Jak mówią krawcy, lepsze... nici!

Stary Sącz.

Prosto z Kolomei, w której niema nic ciekawego, przyjechałem do **Alt-Sandez**. Tak przynajmniej jedno i drugie miasteczko nazywa się w galicyjskim języku pocztowym, o czem świadczą pieczątki w obu urzędach. Was ist das?

Chociaż minister Gautsch powiada,
Że język Niemców rzecz jest ładna,
Że znać go trzeba — jego rada —
Ale... to dla nas mowa żadna.
Tu polski język w pierwszym rzędzie,
Kto znać go nie chce — bierze prątki,
A więc miej, pocztu, to na względzie —
I polskie sobie spraw pieczątki.

Warszawa.

Byłem z wizytą u Kleigelsa i przekonałem się, że to kanalia głupia jak sto-

łowe nogi, a od czasu jak otrzymał austriacki order, zupełnie mu się we łbie przewróciło. Wydaje rozporządzenie za rozporządzeniem jedno od drugiego idiotyczniej-sze. Ma projektów w zapasie dosyć, a wprowadzone być mają już niedługo. Obecnie zabronił kobietom posługiwać w restauracjach. Około 4500 kelnerów pozostanie więc bez chleba i rade nie rade zejda na psy.

Oj warszawskie wy kelnerki,
Zbierzcie wszystkie swoje ścierki,

Idźcie mocha prać,

A ta, która silnie chłasniesz,

Aż go śmierci łapa draśnie —

Medal warta brać.

Przemyśl.

Obstupi! Dziw się narodzie! Przemyśl, sławny z złodziei i niedołężnej policji, posiadać będzie niedługo pomnik Mickiewicza. Miasto zaczyna mi się lepiej podobać jak Kraków. Przyjadę tu na odsłonięcie pomnika, które niebawem ma nastąpić.

Brawo, brawo, Przemyślanie,

Tak, to bardzo lubię,

Że nazwemu Krakowkowi

Daliście po czubie.

Że nie Rygier pomnik robił,

Toż to Bogu chwała,

Że robota w polskie ręce

Szczęściem się dostała.

Lwów.

Pan hofrat Wessely oglądał sobie kolej Karola Ludwika i powiedział, że przy przejeździe drogi przez rząd znaczna liczba urzędników będzie musiała być usunięta, gdyż je chleb darmo.

Mości panie Wessely —

Ponoć to nie sztuka:

Brać złotych sześć tysięcy

I mieć miedzi kruka,

Który — nie będąc głodny,

Tępi kuropatki...

Lecz cóż będzie, gdy potem

Zwiększą się wypadki?

Śmiałym się, gdybyś kiedy

Tak sam się ubabrał —

I złamawszy nożem

Plakał, żeś chleb zabrał!

Tarnów.

Z powrotem zanieśli mnie grzyzi do Tarnowa znowu i trafiłem właśnie na krucjatę, jaką ks. Depowski podjął przeciwko „Djabłu”. Głosi on w szkole — tak samo jako ongi głosił ks. Załęski — że Djabła czytać to jest grzech, bo z kościoła wykłety!

Tacy jak ty księżę Depo...

Do klątwy są skorzy —

Lecz jak ciebie „Djabła” wyklnie

Oj! może być gorzej.

To też radzę, mości księżu,

Siedźcie lepiej cicho,

Bo na tobie skóra ściernie —

Skoro zminiesz lichu.

Kraków.

Ponieważ mam własność przyjmowania na siebie postaci najrozmaitszych osobistości, przedzierzgałem się przeto w pocztową a nieuleczalnie chorą starowinkę i posze-

dłem do zakładu Helclów. Trafiłem właśnie na konferencję pomiędzy przełożoną sióstr miłosierdzia panną Jaher a wizytatorem Soubieille. Zdziwiło mnie to, że francuzi tu rej wodzą, ale pomyślałem sobie, że to może liściowi naród. Ale cóż się pokazało? — Naradzali się nad tem, komu by wynająć mieszkanie przeznaczone dla ubogich, gdyż z Francji wołają o grosze, potrzebne do pokrycia pożyczki rosyjskiej. Przy tej sposobności dowiedziałem się, iż w Zakładzie już kilku lokatorów mieszka, którzy miłosiernej (za cudze pieniądze) siostrze nie złe sumki za lokale płacą.

Okradają więc francuzi

Nasze miłosierdzie; —

Możeby to warto było

Wziąć ich tak na żerdzie

I wygonić, gdzie pieprz rośnie

Francuzką hołotę?!

Oj, poskrobać ich pazurem

Wielką mam ochotę,

Bo gdy biedny nasz tam przyjdzie —

To mu mówią: zasiej!

Ale za to francuzisko

Dobrze brzuch swój pasie.

Z małego rynku.

Mieszkańcy małego rynku nie mogą się zaliczyć do brak rozrywek.

Rano szczególnie we Wtorki i Piątki budzi ich targowy wrzask. Delektują ucho w ciągu każdego dnia fachowe nieporozumienia znanych z wymowy pań przekupek, a oko napawać się może gratis piękną wystawą rupiej, na których rozłożone są fantastycznie owoce w połamanych budkach na kulawych stołkach, na kufkach, przewróconych szafach i. t. p. rupiejach a dokoła tyle niechlujstwa, że aż obrzydzenie bierze.

Może Bóg pozwoli, że gospodarka miejska raczy zwrócić uwagę na to niechlujstwo przynoszące wstyd miastu i na sprzedaż owoców postawi budki przyzwioite, a tem samem skłoni panie przekupki do naśladownictwa, bo przykład zawsze z góry.

Moja prośba.

Polsee zawsze takie syny
Niech się rodzą, dobre Nieba!
Co nie słowem, ale czyny
Nam wskazują, jak to trzeba
Znosić trudy, kraj miłować,
I poświęcać zdrowe siły,
Nawet życia nie żałować,
W pracy wytrwać do mogiły.

Józef Kropiwnicki.

U DOKTORA.

— Gdzież pana boli?

— Ach, doktorze, tu w prawym boku.

Chociaż tylko delikatnie przyłożę rękę —
zaraz czuję nieznosny ból.

— Tak? To pan nie przykładaj ręki.

List autentyczny.

Drogo Szolciu Kierda?

dnia 9-go Poździernik.

Szalciu Szalciu! szczerze moje bije kieby młotem ku Tobie po otymaniu od ciebie lisztu. niewiezs szalciu co to ta miłosz morze, bo ty niewis bo ci matusia nic nie ucyli — ale jo pedom ci byłemi tu i chwaw to ci się cłek napatek doszyc rozny w jak to nazywają w Krakowie romanczof.

Z początku droga Szalciu nie mogłem tego zrozumieć że cie pokochałem dopiro sie pszekonałem kiedy mi się na wspomnienie o tobie tak robi jakbymi kto do szera ducę palącego węgla naszypał. A tobie czy też robi się tak? Szalšu powiedz mi prawdę — bo jak nie to karame zydowi podpale i do ognia się wrzuce.

Chcesz dazo szalusi moja abym ci napisał o szalciu piszolbym i piszolbym do ciebie pukibym pióra i ręcniki nie popszał ale widzisz szalciu jus trudno pisać bo obowiązek cięży nade głową. Widzisz szalciu treba isć do stajni gnoj wybrać i klac osiodlać bo zyd kieby pies sztoi nademną i cien-glikiem woła abym prentko zapsegoł konie to pojedziemy we dwa do miasta. Tyś szalciu w mieście o widzis to się pewnikiem zobacymy tylko ty mie upatruj między sianem na klepozu. —

Konczesz szalciu pisać wienczy do ciebie bo jo wiem ze ty i tak znasz moje myśle-nie całe.

twój nazecony

Kuba Śmiercik.

GEOLOG.

Jest tu znowu fakcik nowy,

Co o nim nie wiecie —

Jest inżynier kolejowy

W jasielskim powiecie:

Człowiek, który tylko goni

Za sławą, rozgłośm,

Czas nad geologią trwoni

Nie widząc pod nosem

Tego, aby konserwować

Tory należycie

I strażników kontrolować,

Gdzie idzie o życie.

— Jeszcze echo nie przebrzmiało

Jak w szwiebielskim polu

Coś się bardzo zakrawało

Koło karambolu;

A tu wzierzchny departament

Konserwy — kolei

Psuje darmo tam atrament,*)

Gdzie nie ma nadziei...

Aby znalazł się znów taki

I skory i szparki,

Zeby wziął się na poszlaki

Naprzykład: Mytarki.

Albo także (co się nie da

Nawet wybić z głowy),

Aby znów przyniosła bieda

Kogo w Kowalowy.

— Gdy ten panicz miewa czasem

W życiu wolne chwile,

To stawia z wielkim hałasem

Znowu w Jasle wille...

Strojne w gzymsy i wieżyczki —

I to z kontenansu...

Kryje sobie dach **gotycki**

Banią z **renesansu**!!!

Gdy zaś nafta go zawodzi

A szyby skończone,

Nie mu twierdzić już nie szkodzi:

„Siodło odwrócone“.

— Geologu wierząc wszakże —

Wielki, nie... skończony,

Ze medycy znają także

I „mózg odwrócony“.

*) Sławny ten geolog — jak nas wieść do-sza — pisze wywzperujące dzieło geologiczne (które ma objaśnić wszystkich fachowych i nie-fachowych o zgubnym systemie poszukiwania ropy w Mytarce i Kowalowach; oraz o Turoszowce, gdzie jest nafta ale nie osiodłana — a że nasz geolog jazyd na oklep nie znosi. (podług nas wy-godniej jak na odwróconem siodle), zatem odradził bytemu właścicielowi Turoszówki poszuki-wania nafty, z czem tenże się zgodził, zostawia-jąc komu innemu niezdołną pod siodło naftę, na której nowonabywca pomimo tego dobrze i wy-godnie pojechał.

Podsluchane.

— Dlaczego hr. Staś nie wyklada w tem półroczu?

— Wyczerpał swój dowcip, pisząc „Roz-myślania“, a potem czytając „Dwie opi-nie“, zachorował na żółtaczkę...

— Nie może być...

— Cóż chcesz? Hrabia jest gorącym patriotą. W malowaniu stosunków ojczy-stych nie szczędził barwy **czarnej** — nic wię-dziwnego, że ze zmartwienia dostał **żół-taczki**. Kolory muszą się uzupełniać mój drogi...

Wiadomości literackie.

Już w drugim nakładzie ukazał się na widow publiczny kalendarz „Śmigusa“ na rok 1892. Część literacka dzwięćdziesiątą raz na nutę poważną (Pięć koron — Rodziewicz-owski) to znów dowcipną satyrą zajmując (To lada dzień stać się może — Rodocia), to znowu szczerym humorem do śmiechu pobudząc. (Opis Lwowa i Dla czego nie zo-stałem dziennikarzem — Rossowskiego). Uro-zumiającą tę część — obfita w humoreski i obrazki — rysunki i utwory muzyczne. Część informacyjna zaleca się dokładnością. Po-wodzenia życzymy szczerze.

Dr. J. TUSZYŃSKI

plac Szczepański Nr. 9,

leczy gruntownie: **dyfterję, influen-zę, karbunkuł, choroby płciowe, skrofuły, i biegunki.**

(NADESLANE).

Błaga pomocy i wsparcia wygnaniec pruski wraz z żoną chorą i 7-giem dzieci, pozostający w największej nędzy, bez możności zapracowania na kawałek chleba.

Stanisław Dobrowolski,

Ulica Szpitalna Nr. 32 w Tarnowie.

Jeżeli ktoś z Czytelników „Djabła“ ze-chce swój grosz przysłać dla nieszczęśliwej tej rodziny pod adresem naszej administra-cji — przyjmujemy a nazwisko szlachetnego dawcy wymienimy dla kontroli w nastę-pnym numerze. (Red.)

WYPADANIE WŁOSÓW

leczy się najpewniej a otrzymuje natomiast no-wy porost włosów za pomocą **preparatów dr. Bystrowa**. Nadmierne tworzenie się tu-pięzu leczy Depurator (75 ct.), wypadanie włosów wstrzymuje Balsam (75 ct.) a nowy porost wzma-cnia Pomada (1 złr. 50 ct. i 80 ct).

Znawony panie! Proszę mi za załączone 4 złr. znowu przysłać 4 butelki wody na usunięcie tu-pięzu Dra Bystrowa i 2 butelki pomady. Z pierw-szej posylik jestem bardzo zadowolony. Wypa-danie włosów zupełnie ustało, a jak spostrzegam nowe włosy zaczynają rosnąć.

Grzegorz Wagner,

Rottenmann w Styrii.

Znawony Panie! Proszę o przysłanie mi znowu 4 butelek Balsamu dra Bystrowa i 2 butelki wo-dy tupieżowej. Lekarstwa pomogły mi cudownie. Cała górna część czaszki, która była zupełnie bez włosów, jest obecnie pokryta meszkiem, któ-ry się we włosy zamienia.

Jan Wolf,

kapitan 31 b. strzelców polskich w Żapce (Bośnia).

Brozura „O higienie i pielęgnowaniu włosów“ **darmo**. Składy główne w Krakowie: w apte-ce Wgo Wiśniewskiego, we Lwowie u Wgo Kry-żanowskiego, w Wiedniu u F. X. Piebana Stefan-platz. Główne biuro eksportowe dr. Bystrowa, **Praga** — ulica Marji Nr. 11.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwar-tą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANY

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych sy-stemów maszyn do najróżnorodniejszego o-brabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posad-zki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materiału i po najprzystępniej-szych cenach.

Pierwsza krajowa
FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
 i ODLEWARNIA METALI
JAKUBOWSKI & JARRA
 W KRAKOWIE

ul. Berka Josełowicza l. 19, Magazyn Rynek gt. l. 26,
 we Lwowie Rynek l. 37.

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby. — Wykonują wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stałe na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegielkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

Feliks Endlicher

(Polak)

chciałby założyć w Kolonji nad Renem
 (Filzengraben Nr. 35.)

SKŁAD PIERZA

i w tym celu prosi o nadsyłanie mu nowego i dartego pierza w paczkach dziegielfuntowych za pobraniem pocztowem licząc po

Trzy marki za funt.

Listy przyjmuje się pisane tylko po polsku, gdyż właściciel sam po niemiecku nie umie.

CUKIERNIA
 pod firmą
E. PŁASKOWSKI
 obok teatru

poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnymi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petitfours, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję uskutecznia z wszelką akuratacją jak najspieszniej.

Zaliczka pocztowa

(Post-nachnahme)

istniejąca u nas od lat niepamiętnych, została wprowadzona w użycie na pocztach rosyjskich zatem i w Warszawie dopiero przed 3 laty, gdzie manipulacja ta jest dosyć ograniczoną; bo najprzód wysyłający musi z góry opłacić całą należność za pakiet wartościowy przy oddawaniu na pocztę, a następnie tylko w granicach państwa rosyjskiego. Zaś dla zagranicy np. dla Galicyi, Austrii i t. p. przedy pocztowe rosyjskie wcale nie przyjmują posyłek za zaliczką pocztową. — Wielu z naszych czytelników nie wiedząc o tem,

naraża się niepotrzebnie na wydatki i mitręgę czasu, zamawiając różne posyłki, szczególnie zaś książki jak np. Podręczniki naukowe pedagoga P. Reussnera z Warszawy na zaliczkę pocztową, których rozumie się nie otrzymuje tą drogą. Na tą okoliczność zwrócił naszą uwagę właśnie ów P. Reussner i prosi o zawiadomienie o tem naszych Czytelników ku przestrodze osób interesowanych.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,

założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku.

Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę.

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbiór z tychże, podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń grup, winiot, reprodukcji z fotografii, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w krainach znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przysyłając należność przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

KAWIARNIA
MAKSYMILIANA KOWARZIK

w KRAKOWIE

ulica Poselska Nr. 18.

Józef Gajewski

koncesjonowany przez c. k. starostwo majster murański który powodził roboty w okolicy miasta Krakowa,

otrzymawszy obecnie koncesję ze stol. Magistratu m. Krakowa podejmuje się wszelkich robót w zakresie ten wchodzących, a mianowicie: robót betonowych, posadzek betonowych, wszelkich reperacji starych budynków, oraz osuszania wilgotnych i zupełnie mokrych murów.

Kilkunastoletnia praktyka w tymże zawodzie daje mi rękojmię do podejmowania się wszelkich robót tak w mieście jako też w okolicy m. Krakowa — z czem polecam się łaskawym względom Szanownych Obywateli, ręcząc za sumienną pracę — unizony

JÓZEF GAJEWSKI,

koncesjonowany majster murański, adres: u handlu Wgo Leśniczego ul. Karmelicka L. 46 w Krakowie.

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli Crème Grollich nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku łśniącą białosć cery w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie premjowanej Crème Grollich ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grollich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grollich Brünn

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

Czeska ajencja

Ferdynanda Hoffmana

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

Prawdziwe granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, molidawity, bursztyny itd.

Zastępstwo maszyn do siewu patentu Melichara

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Drda med. Edwarda Kräutlera

ul. Grodzka 28, piętro I

przyjmuje od godziny 9 — 12 i od 2 — 6

w Niedziele i Świąta od godziny 9 — 11.

JAN POJE

dawniej POJE i RADOMSKI

Kraków ul. Florjańska l. 3

FABRYCZNY SKŁAD

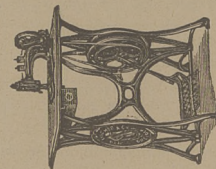
MASZYN DO SZYCIA

różnych najpoprawniejszych systemów.

Sprzedaż na raty, lub gotówką o 10 proc. taniej.

Cenniki illustrowane gratis i franco.

z poważaniem **JAN POJE.**



TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach
od 20 do 70 centów za metr
dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczności proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielecu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich.

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznemu tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności.

EPILEPSJA.

Gierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnymi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg
PARIS.

J. Ripper w Krakowie.

połącza szanownej Publiczności, skłanu
piwa krajowego i zagranicznego



Ołomunieckie

Marcowe,
Wysta.

Pilzneńskie
Pilzneńskie

Exportowe
Wysta.

Ołomunieckie marcowe,
wysta.

**Piwo w butelkach
i w beczkach.**

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

SKŁAD RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

połącza swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSVERSALNE I PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kollaros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Marjańskim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kollaros.

Plótna lniane od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótno żaglowe, ręczniki, chusteczki, pł. grube półbielone, drelichy na liberję, ścierki, bieliznę stołową we wszelkich rozmiarach itp. czysto lniane wyroby tkackie tylko w dobrym gatunku po cenie

Cenniki i próbki franco!

Posyłkę skuteczną się rzetelnie

i sumiennie — wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobalo.

WŁ. GONET

w Korczynie p. loco.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKİ WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE NATURALNE WINA

własnego zbioru

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpátówkę Borowickę 2:95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss**, producent win i poczmistrz w Podolinie w Węgrzech.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWELKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

połeca: wszelkie **Towary korzenne**. — **Wina** węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** triestńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, anielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekolade** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — **Extract** czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopy** deserowe angielskie i krajowe. — **Owoce** południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiori** letnia pora krajowe, zimowa algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbir** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Paszety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwicozy** faszerowane. — **Ostrygi** holenderskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Słodziki** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Cnaud. — **Homary, Łososze** amerykański. **Trufle**, **Ananasy**, **Szparagi**, **Szampiony**, **Karczochy**, **Groszek** i fasolka zielona w puszkach — **Różne Konserwy, Sosy** **Muszardki**: francuska, angielska, kremska i krakowska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — **Ekstrakt** Liebiga i **Kemmericha**. — **Bullon** na kilogramy w najczystszych gatunkach. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** niejską, i prowanską. — **Winogrona** kuracyjne włoskie i badenskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzyznę jesienną i zimową porą.
Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących
zaopatrzonego w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i
delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkie go rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno gorąco. — galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonez z ryb, auszpiki i t. p. Kanapki (Saudwiczje) tak mięsne jak i psotne. — *Ceny stałe.*

Przy handlu: obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

Główny skład piwa pilznerskiego z browaru mieszczańskingo. Marka B. B.

dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterii, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

róg ul. Stawkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu

Skład materiałów budowlanych i fabryk wyrobów betonowych i płyt cementowych.

mana Silberbach
w Krakowie.

poidea: Portland cement opolski mąka, F. W. Grundmann, szczawkowiecki, witkowicki i podgrysi maki Liban, wapno hydratyzowane z Perlino i Kautsien gips murarski i rzeczniarski, cegieł i glinok ogniotrwały, mury i posadzki steingutowe z taboru O. Iscicia Liechten steira, impok angiejski, francuski, piły i izolacy z smoł gazowat, oraz wszelkie materyaly w zakresie budownictwa wodociecz. — Wy kony uje rowniez pokrycia dachowe lupkiem szkiełkim, angiejskim i francuskim, dachowka żłobiona i zwyczajna, papę ogniotrwałą


CUKRY
DESEROWE
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Karmelki oraz
Biscuits de Reims, (Biskupki francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
(okolicznościowo).
TORTY FANTAZYJNE
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy. 

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2-24 GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówka rabat. Cenniki darmo.

SKŁAD WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dzieciennych.

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MEZKI

w Krakowie, w Rynku Głównym, Linia A-B, Nr. 46.

obok »Hotelu Drezdeńskiego«.

poleca Szanownej Publiczności skład swój, zaopatrywany na każdą porę roku

W WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych naj-
wiecej renomowanych.

Utrzymuje ciągle ZNACZNY ZAPAS gotowych ubiorów

wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich
w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

KALOSZE ROSYJSKIE
w wielkim wyborze.
Bieliznę wełnianą systemu Dr. G. Jaegera,
Kamizelki włóczkowe i skórzane do polowania.
UBRANIA JEŁONKOWE.
Kapelusze i czapki zimowe.
PANTOFLE, BUCIKI i BERLACZE FILCOWE
po niskich cenach polecają
Br. BILEWSKY w Krakowie (obok kościoła N. P. Maryi.)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksowi naszego

W warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie **55 centów**
za cetnar cłowy (1 zkr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

35 lat powodzenia



w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Wynalazek uprzywilejowany na lat 45 doktorów **MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU**, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie **MARIE** rozwiązyali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnięć i bólu i skutkuje

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy ul. Podwałe L. 87.

Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane.

Od 50 ct. za dobę.

JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 18.

FABRYKA FORTEPIANÓW

ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA

fortepianów, pianin i fisharmonji

nowych i używanych.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Filia we Lwowie w „Hotelu Europejskim“ plac Maryacki.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój zakład introligatorski i filię, pozostających pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzone w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór dobrego materyału.

Podjęm się opraw książek, tek, futełałów na adresy, dyplomy itp. po cenach jak najumiarkowanych, szczególnie przy zamówieniach w większej ilości robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbieście i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbieście i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbieście i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyściskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbieście i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całość skór, brzegi złoczone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę, aświńską, ciętelę różnych kolorów lub pergamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowanych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 ark. 32 stron szyte 1 złr. 25 ct. — za 1000 ark. 16 stron szyte 1 złr.

Przyklejona kartka liży się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczają stosunkowo do wyrzynki.

Na żądanie nakładów przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

Polecam także mój 12 rok egzystujący **Krakowski Kalendarz kartkowy do zdzierania (Blok)**, znajdujący się we wszystkich Księgarniach i Handlach materyałów piśmiennych w kraju. Cena egzemplarza 60 ct. Skład główny w moich zakładach w Krakowie, Szpitalna L. 40 — we Lwowie plac Maryacki „Hotel Europejski“.

Z poważaniem

M. Żenczykowski.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NATYKASZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwajczerów, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.

obecnie **krótkie fortepiany** za złr. 60, 80 i 150 złr.



MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzonej

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki skóry, necessary, pugilarese, pamiątniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nado prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach umiarkowanych.

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszych angielskich, fran-

cuskich i krajowych matery-

ałów dokładne wykonanie

Elegancki Fason

wielki wybór

poleca



LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 39.

Specjalność

Obuwia dla Pań

na sposób angielski po

męsku, Trzewiki »Lawn

Tenis«. Buty do wyścigów z ang.

sztylpami. Buty wojskowe według

najnowszego przepisu. Wielki wybór

Ostróg najnowszego systemu. Prawidł, lakier

do bucików »Non pol de Guiche«.

Zamówienia z prowinjii odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 PAŹDZIERNIKA 1891.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Osobowy o godz. 6 min. 14 rano — o godz. 2 min. 17 po poł. — o godz. 5 min. 44 wieczór — o godz. 10 min. 58 przed poł. — *pospieszny* o godz. 9 min. 20 wieczór.

Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 19 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

UWAGA: Zegar średnio-europejski w porównaniu z krakowskim spażnia się o 20 minut, z lwowskim o 36 minut, z buda-peszteńskim o 16 minut, z petersburskim o 61 minut, z bukareszteńskim o 45 minut.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 02 rano — *pospieszny* o godz. 7 min. 43 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 30 przed poł. — o godz. 8 min. 59 popoł. — o godz. 10 min. 27 wiecz.

Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 29 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 po południu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

Zegar średnio-europejski.

Zegar średnio-europejski.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szeged przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

C. K. UPRIWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1:20 do 1:50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1:80 do 2 1/2 tuzina lnianych *chustek* do nosa ent. 90, 1:20, 1:40 1:70 do 4.

1/2 tuzina, prawdziwych francuskich batystowych *chustek* do nosa zlr. 2, 2:50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych *chustek* do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ent. 60, zlr. 1, 1:20 do 3.

1 *szluka* (37 łokci albo 23 1/2 metr) dobrego *płótna* lnianego zlr. 6:50, 7:50, 9, 10 i 12.

1 *szluka* (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4, 1/2 szlaskiego *płótna* zlr. 10. 11:50, 12, 12:50, 13, 14 i 16.

1 *szluka* (63 łokci albo 39 m.) 1/4 holendersk. *weba* zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 *szluka* (63 l. albo 42 m.) 3/8 i 1/2 prawdziwego *rumberskiego płótna* o naj-
lepszem gatunku od zlr. 22 do 60.

1 *tuzin ręczników* lnianych od zlr. 4 do 12.
1 *szluka* 3/4 lnianego *płótna* na 6 prześie-
radel *bez szwu* od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską, damską od centów 25 do 50 et. za metr.

Serwetki różnej wielkości od 1/4 do 1/2 i 1/4, jak najtaniej, od 1:50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3:50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z *szafonu* zlr. 1:10, z haftem wzorów zlr. 1.85. Z dobrego *holenderskiego* albo *rumberskiego* płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2:50 do 3:20

Koszule w *lepszym gatunku* z haftem *ręcz-
nym* zlr. 3, 3:75, 4, 4:25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych roz-
dzajach zlr. 3:80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 et., ozdóbniejsze zlr. 1:27, z haftowa-
niarkami zlr. 1:80, 2:10, 2:50 i 3.

Z barchanu gładkie zlr. 1:60 i 1:75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2:50 i 2:75.

Spodnice damskie.

Zwykle od zlr. 1:60 do 2, z dobrego szafonu zlr. 2:50 do 3:50.

Z haftowanymi wstawkami zlr. 3:50, 3:75, 4 i 5, *Ogony* z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4:50, 5, 6, 7:50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie zlr. 2 i 2:50.
Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3:50, 3:85.

Kaftaniki.

Z szafonu zwykle 1 zlr., lepsze zlr. 1:50, z wsta-
wkami haftow. od zlr. 3:50 do 3:50, z barchanu gładkie zlr. 1:20, 1:75 i 1:90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2:90 i 3:30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szafonu z gorszem gład-
kim albo z listwkami zlr. 1:50, 2, 2:50, 2:75 i 3.

Z dobrego płótna *rumberskiego* albo *holender-
skiego* zlr. 2:80, 3:50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angie s. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1:25 do 1:40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1:60 do 2:50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki i nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. Ta dobro-
wolne prz. na przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencji.

Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER i Spółka.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

WANNY DO OGRZEWANIA
 PRYSZNICE, ZYCBADY, KŁOZETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO
 przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
 poleca
KAROL MARKUS, blacharz,
 w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.
 NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
 i Samowarów Tulskich.

Płucowe cierpienia, astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka
 i pewna, popierają doskonale wielorako wy-
 próbowane środki. Po 4 tygodniach następuje
 zawsze stanowcze polepszenie.

Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwro-
 tnymi należy adresować:

Office Sanitas
57, Boulevard de Strasbourg
PARIS.

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie
 poleca swój
 skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno
 oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendulowych, stołowych
 i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każdy przedmiot
 sprowadzony jest z pierwszorzędných fabryk. Za każdy nowo nabyty ze-
 garek i zegar ręczny lat dwa. — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie
 reperacje uskuteczni, oraz odnawia stare zegary, zegarki złote, sre-
 brne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje). Z poręczeniem jednorocznem.
 Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz
 podejmuje się ich reparacji.

FELICJAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodzące
 rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIE

STEMPLI KAUCZYKOWYCH

które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w je-
 dnym dniu.

J. LIPCZYŃSKI

KRAWIEC,

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 3, 1-sze piętro.

zawiadamia

swoją Szanowną Klientelę, iż zaopatrzył magazyn swój
 w towary francuskie i angielskie
 na sezon jesienny i zimowy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona
 z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospo-
 darstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi
 i dwóch kuchni, z dwumorgowym ogrodem uprawionym,
 z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Dziennika”.

„Grand-Hotel” K. Zakrzewskiego w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie
 i Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1 Maja b. r.
 otworzyłem w Przemyślu, przy ulicy „Wyjazd z dworca”

„GRAND-HOTEL”

Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urzą-
 dzony z wszelkimi wygodami na sposób zagraniczny. Wzorowa
 czystość i staranna usługa — Portjer i komisjoner w miej-
 scu. — Wyborna francuska i polska kuchnia. — Wina i piwa
 najlepszej jakości. — Trzy sale jadalne urządzone wykwintnie.

Dziękując wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za
 dotychczas doznane względy w Hotelu „Trzy korony” mam nie-
 płonną nadzieję, że i w tem mojem nowem przedsiębiorstwie po-
 trafią sobie zaskarbić łaskawe względy.

Karol Zakrzewski.

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI
 ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

1-24 **FRANCISZEK ALBIN**

w Podgórzu ulica Pękawka Nr. 159.

SKŁAD FUTER Fr. Chęcińskiego

przy ul. Gdziej, L. 18, 1. piętro, dom z 2 balkonami w Krakowie.

Na wystawie krajowej krakowskiej w r. 1887 odznaczony
 medalem srebrnym państwowym.

Utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i dam-
 skich, miejskich i podróżnych, futrzanych kolnierzy, zarekawków,
 czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skóry
 futrzane pojedyncze. Przyjmuje wszelkie obstalunki, dotyczące
 zawodu kufnierskiego, które wykonuje starannie i sumiennie na
 czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872 pochwlebić sobie mogę, iż
 swoją staranną i sumienną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie
 swej klienteli. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pra-
 cować i być na usługi.

Z szanowaniem
Fr. Chęciński.

FRANCISZEK BARTIK

PAROWA FABRYKA PILNIKÓW

w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju **PILNIKI** w najlepszych gatunkach
 jakoteż podejmuje się nasiekowania starych.

Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręczną za dobry wyrób, rzetelną
 usługę i za przystępne ceny.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.